

# Janusz Czarny

---

## 4 niedziela adwentu, "Niech mi się stanie według Twego słowa"

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 4/1, 218-220

---

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

spotkać parafie, gdzie modlitewnika nikt nie dzierży w rękę, śpiew jest nieproporcjonalnie słaby do liczby wiernych, a na pozdrowienia i wezwania kapłana mało kto reaguje. W czasie mszy św. nie można być biernym widzem, lecz aktywnym uczestnikiem również poprzez śpiew.

Nieprzypadkowo motyw radości dochodzi do głosu również w Adwencie. Advent przypomina, że Bóg – Najwyższe Dobro – jest przyszłością człowieka. Ludzkim językiem nie można opisać tej eschatycznej przyszłości. Na pewno jednak jednym z jej elementów jest doskonała radość. *Znowu jednak was zobaczę, i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać* (J 16, 23).

Można mnożyć biblijne wypowiedzi na temat radości. Jeżeli ktoś wierzy w Boga – Najwyższe Dobro – a nie ma w nim radości, to jego wiarę zżera jakiś duchowy rak. Konsekwencje tego duchowego raka mogą być gorsze od raka, który niszczy ciało człowieka. Biblia zawiera bowiem przekleństwo dla tych, którzy nie służyli Bogu w radości i dobroci serca. Advent przypominając o przyszłości eschatycznej, która oznacza doskonałą radość, chce aby człowiek już teraz odnalazł wyższy stopień radości, który rodzi się pod wpływem bliskości Boga – Najwyższego Dobra człowieka.

*ks. Bogdan Ferdek*

4 NIEDZIELA ADWENTU – 22 XII 1996

## „Niech mi się stanie według Twego słowa”

1. Spełnia się czas Adwentu i właściwie już za progiem Boże Narodzenie. Rok liturgiczny prowadzi nas konsekwentnie po śladach naszego zbawienia, każąc nam, jakby w sakramencie świętego czasu, przeżywać i coraz głębiej wchodzić w sferę działania Boga. Już niedługo zasiądziemy przy wigilijnym stole i mało czasu upłynie, jak będziemy witać wśród nas Nowonarodzonego na Mszy św. Pastorskiej. Ale czas zbawienia odznacza się ciągłością, dlatego trudno w sposób rzeczywisty przeżywać Boże Narodzenie bez autentycznego przeżycia czasu Adwentu. Wcielenie Syna Bożego to wielka tajemnica rozciągnięta w czasie, którego szeroką perspektywę ukazuje nam dzisiejsza Liturgia Słowa: od zapowiedzi wyrażonej ustami proroka Natana do wielkiej zgody wypowiedzianej przez Maryję z miasta w Galilei zwanego Nazaret. Oczekiwanie trwało zresztą dłużej – od klęski w raju ludzkość czekała na przyjście Zbawiciela, bo Syn Boży musiał być przyjęty, a Boskie obietnice musiały spotkać się z wolną decyzją człowieka. Trzeba było *pełni czasu*, gdy ona nastąpiła *zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty* (Ga 4,4). Owa *pełnia czasu* oznacza także uzgodnienie wolności człowieka z Bożą wolą. To Maryja uczy nas zapominając o najbardziej popularnej modlitwie tego świata: „Niech się zmieni wola Twoja”, dlatego modliła się największą modlitwą na tym świecie: „Niech się stanie wola

Twoja”. Owocem oczekiwania jest zgoda na Boże obietnice, a owocem zgody – zbawienie.

2. Nie inaczej jest w naszym indywidualnym życiu. Tak często zapominamy o słowach św. Augustyna: „Stworzyłeś nas Boże bez nas, ale zbawić nas bez nas nie możesz”. Tak często wydaje się nam, że metryka chrztu, czy inny rodzaj parafialnej rejestracji stanowi gwarantowany bilet do nieba, tak dalece, że już nie trzeba codziennego, żmudnego uzgadniania swojej wolności z wolą Boga. Tymczasem zapominamy, że Bóg stworzył nas wolnymi i tę wolność szanuje, a to oznacza również i to, że wbrew nam nas nie zbawi. Bóg nas stworzył z miłości i dla miłości, dlatego wolność jest potrzebna rozumnemu stworzeniu, by mogło kochać. Nie ma bowiem miłości bez wolności. Wolność jest tym rysem, który – obok rozumu – upodabnia nas do Boga. Wolność wszakże może być użyta do nienawiści Boga i człowieka, a wtedy staje się zaprzeczeniem samej siebie.

Dzisiejsze czasy zachęcają nas usilnie do skorzystania z takiego właśnie zaprzeczenia wolności, które nazywa się samowolą. Prawo do „luzu”, prawo do grzechu, a nawet prawo do zbrodni jest dzisiaj najczęściej podnoszonym „prawem” człowieka, choć przecież w wyniku jego stosowania człowiek staje się mniej człowiekiem. „Niech mi się stanie według mego słowa...”. Taka wolność nie liczy się z prawdą o świecie, o człowieku i o Bogu, w ogóle nie liczy się z prawdą, lecz tylko z własnym słowem czy zdaniem. Tymczasem wolność bez prawdy jest ślepa, dlatego trzeba zacząć od przyjęcia pełnej prawdy, a nie z uporem rozkapryszonego dziecka nie zgadzać się z Bożymi zarządzeniami. Według nich przecież Bóg stworzył świat i człowieka, i w nich zawarł obietnicę zbawienia. To *Jego Słowo trwa na wieki*. Jest ono zawarte w prawach wszechświata, z którymi zgadzają się prawa rozumu i prawa moralne w człowieku zapisane. Jest ono zawarte wreszcie w Bożym objawieniu. Można to wszystko zignorować i powiedzieć: „Niech mi się stanie według mego słowa”, ale wtedy czynimy to na własny rachunek i z całą pewnością nie narodzi się nam Zbawienie, bo ono dokonuje się w spotkaniu Bożej woli i ludzkiej wolności.

3. Jeżeli zatem oczekujemy narodzin Zbawiciela – Jezusa Chrystusa, to trzeba to czynić jak Maryja, w pełni korzystając ze swej wolności. A to oznacza, by przyjmując w sposób wolny prawdę ustanowioną przez Boga – prawdę, która wyzwala. Prawdziwe Boże narodzenie przyjdzie jedynie wtedy, gdy poważnie przyjmiemy Słowo Boże i zastosujemy je w swoim życiu. Jeżeli zaś nie, to pozostaniemy w sferze taniej obrzędowości świątecznej i z biegiem czasu Boże Narodzenie będzie oznaczało dla nas jedynie dni wolne od pracy, Wtedy zaś przychodzący Bóg nie znajdzie miejsca dla siebie w naszym życiu i minie nas zbawienie. Ono bowiem, choć jest z Bożej łaski, dostać się może nam jedynie w wyniku naszego wolnego wyboru.

Dzisiejsza ewangelia o Zwiastowaniu uczy nas, jak wiele zależy od wolnej ludzkiej decyzji. Dopiero bowiem *wtedy* odszedł anioł od Maryi, gdy ona wyraziła swą zgodę na przyjęcie Syna Bożego. Przekonywanie Gabriela było oczekiwaniem na tę jedną jedyną w dziejach ludzkości wolną decyzję człowieka: *Niech mi się stanie według twego słowa...* Niech zatem Maryja będzie dla nas wzorem przyjmowania

Bożych rozporządzeń i obietnic, na tym bowiem tak naprawdę polega chrześcijaństwo. Przyjęcie nauki Bożej, podawanej przez Kościół, codzienne prowadzenie życia zgodnego z Bożymi przykazaniami, wolne przyjmowanie autorytetu Samego Boga – to jest dla nas *pełnia czasu*, w której dokonuje się nasze zbawienie.

ks. Janusz Czarny

NARODZENIE PAŃSKIE – 25 XII 1996  
(MSZA W NOCY)

## Noc bliskości Boga

Staje się już powoli historią kolejna Betlejemaska noc. Przygasa już nieco czar wigilijnego wieczoru, gdzie bajkowe światełka ustrojonych drzewek cudownie łączą się z blaskiem rozgwieźdzonego nieba, a biel opłatka czyni z każdego stołu święty ołtarz. Odchodzą w przeszłość chwile, w których niejednemu z nas oczy zaszkliły się wzruszeniem, a serca wypełniło bogactwo wspomnień niesionych swojską nutą kolęd.

Przeżywamy kolejną Pasterkę. Echem rozbrzmiewa w naszych świątyniach anielskie przesłanie *Nie bójcie się. Zwiastuję wam radość wielką, dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan. Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie* (Łk 2, 10-12). Znów jak hasło, co otwiera tajemne wrota, wznosi się z ziemi ku niebu znajoma inwokacja: *Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie* (Łk 2, 14).

W taką noc nie pragnie się wcale, by zwierzęta przemówiły ludzkim głosem, lecz raczej, by ludziom wypogodniały oblicza i by ludzie ludzkimi poczęli odzywać się słowy. Stąd też choć wigilia już za nami, nie przebrzmiały jeszcze mądrością znaczone słowa poety, który napomina:

Przy wigilijnym stole,  
Łamiąc opłatek święty,  
Pomnijcie, że dzień ten radosny  
w miłości jest poczęty;

Że jako mówi wam wszystkim  
Dawne, odwieczne orędzie,  
Z pierwszą na niebie gwiazdą,  
Bóg w waszym domu zasiędzie.

Sercem go przyjąć gorącym,  
Na ścieżaj otworzyć wrota –  
Oto co czynić wam każe  
Miłość największa cnota.